CENA 50 GR.

# BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

R. III. WARSZAWA 13 MAJA 1934. Nr. 19 (54).

Zygmunt Mazur

# Poezja Iwana Franki

Przy omawianiu twórczości literackiej Iwana Franki główną uwagę zwracano na jego powieści i nowele. Nie jest to zupełnie słuszne, gdyż poetycki dorobek tego znakomitego pisarza ukraińskiego posiada wybitną wartość artystyczną i stanowi ważny etap w rozwoju literatury ukraińskiej.

Poezje Iwana Franki pozwalają o wiele lepiej wejrzeć w psychikę autora, wykryć zasadnicze ideje jego poglądu na świat, odtworzyć w całej pełni duchową sylwetkę autora. Wiersze Iwana Franki powstawały na przestrzeni długich lat jego życia i dlatego są żywymi pomnikami jego wewnętrznych zmagań, tęsknot, zwątpień i marzeń o przyszłości [1]). Rola Iwana Franki w rozwoju literatury ukraińskiej jako poety nie jest bynajmniej mniejszą od tej, jaką odegrał on jako powieściopisarz lub nowelista.

Poezja ukraińska przed Iwanem Franką (pomijając, naturalnie, potężny talent Szewczenki oraz twórczość Kulisza), trzymała się pewnego ustalonego szablonu. Ogólnikowe frazesy o patrjotyźmie, opartym zresztą wyłącznie na podkładzie uczuciowym, mniej lub więcej udane naśladowanie mistrza — Szewczenki, nawpół religijny ton ludowej piosenki, stanowiły swojego rodzaju przymusowy kanon dla każdego poety. Franko tchnął w poezję ukraińską nową siłę: zbliżył ją do rzeczywistości i uczynił ją głosem bieżącego życia, wyrazicielką myśli i uczuć szerokich warstw narodu.

Jednocześnie wprzągł ją w służbę wielkiej idei społeczno - narodowej, robiąc z niej narzędzie walki.

Poezja ukraińska wyzbywa się utartych, konwencjonalnych tematów i nastrojów, odzywają się w niej tony nowe, męskie, pełne nieznanej dotąd mocy. Cechą charakterystyczną poezji Iwana Franki jest mistrzowskie stopienie w harmonijną całość kompozycyjną dwuch elementów: epickiego i lirycznego. Iwan Franko jest zawsze wyrazicielem niedoli i pragnień ludzkiej zbiorowości, ale skargi i tęsknoty ludu wywołują w jego duszy głęboki oddźwięk, budząc żal, gorycz lub gniew, rodząc zwątpienie lub nadzieję. Motywy społeczne i narodowe są u Iwana Franki tak ściśle zespolone z uczuciową oraz intelektualną reakcją na nie, że zatracają charakter czegoś zewnętrznego, stając się prawdziwemi wewnętrznemi przeżyciami autora. Granica pomiędzy bodźcem — rzeczywistością a reakcją subjektywną wieszcza zaciera się. Wiersz staje się wyrazem spontanicznego procesu duchowego o wielkiej rozmaitości i barwności elementów emocjonalnych oraz ideologicznych. Ta właściwość poezji Iwana Franki, w połączeniu z wielką prostotą stylu i unikaniem wszystkiego, co mogłoby czytelnika chwilowo olśnić nowością zwrotów, porównań lub błyskotliwych myśli, czyni ją zwartą w sobie i pełną siły wyrazu. Poetycką dewizą Iwana Franki było: minimum kunsztu, maximum treści. Jest to droga do prawdziwego kunsztu poetyckiego: prostoty, prawdy, wewnętrznej siły ekspresji.

Ulubioną metodą artystyczną Iwana Franki jest kontrast. Drogą przeciwstawienia różnic społecznych krzywdy i gwałtu, niewoli i dążenia do wolności, zwątpienia i nadziei, goryczy i wiary w człowieka, osiąga poeta tę siłę wyrazu, która znamionuje jego utwory [1]).

Iwan Franko zdawał sobie sprawę ze swojej roli w historji poezji ukraińskiej, gdy, zwiastując kruszenie się dawnych pęt, podkreślał, że pieśń również zrzuca krępujące ją więzy rutyny i szablonu: „Z dawnych brudiw i dumka roskuta“.

Idea wyzwolenia się we wszystkich dziedzinach jest naczelną ideją poglądów na świat Iwana Franki. Szermierzem wyzwolenia się pozostanie on przez całe swoje życie, pełne trudów i poświęcenia. Hasła wyzwolenia narodowego i społecznego, hasła wyzwolenia w sobie samym wszystkich tkwiących zasobów woli, energji i szlachetnej miłości ku ludziom będą dominującemi akordami jego pieśni. Niezłomna wiara w ostateczne zwycięstwo nie opuści go pomimo wszelkich zawodów i rozczarowań. Iwan Franko pozostanie wierny hasłu swojej młodości: „Ożyjemy, bracia, ożyjemy“! Wie on dobrze, że walka będzie długa i trudna, ale każdy wysiłek zbliża ku wymarzonemu celowi.

„Rwą się powoli wszystkie więzy,
Co nas z dawnym łączyły bytem“.

Iwan Franko, syn kowala, sam sobie wyznaczył misję: służenie sprawie wyzwolenia i podniesienia własnego ludu. Temu zadaniu postanowił poświęcić swoje siły, swój talent,

[1]) Zbiorki poezyj Iwana Franki ukazywały się w latach następujących: „Z werszyn i nyzyn“ 1893. — „Ziwjałe łystja“ 1896. — „Mij izmaragd“ 1898. — „Iz dniw żurby“ 1900. — „Semper tiro“ 1906.

[1]) S. Jefremow. Piewiec borby i kontrastow. „Kijewskaja Starina“. 1903. XI — XIII.

swoje życie. Być sługą ludu gotowym na wszelkie poświęcenie się, i jednocześnie jego ofiarnym wodzem na ciernistej drodze ku lepszej przyszłości, to było dumą i radością Iwana Franki. Z prawdziwie wzniosłą prostotą spowiada się poeta z tego w szeregu swoich wierszy.

„Za niega (lud) z radością umrę w smutku,
I aż do grobu będę wysoko dzierżyć
Swój sztandar".
[„Skorbni pisni".]

„Ale nadewszystko cenię sobie
Tę małą miarkę męki i bólu,
Którą zniosłem w tem życiu
Za prawdę, za dobro, za wolność".
[„Dumy proletarja".]

W przypowieści o cierniowym krzewie poeta porównał się do tego krzewu, który wybrany królem roślin, uważa za swoje zadanie oddać życie dla dobra całego lasu.

„Rozścielę siebie w dole sam,
Wy — w niebo mierzcie głowę.
— — — — — — — — — —
By wyście mogły rosnąć wzwyż,
Ja zginę pośród drogi [1]).
[przekład Sydira Twerdochliba].

Siłę do podobnego samozaparcia czerpie poeta z wielkiej miłości. — Iwan Franko jest pełen wyrozumiałości dla ludzkich ułomności i błędów. Wzrok jego widzi przedewszystkiem nędzę i ból. Ludzkie cierpienie wywołuje w poecie tak silną reakcję uczuciową, że współczucie staje się dla niego prawdziwą katuszą.

„Jak ogień pieką mnie te łzy męczeństwa,
Ten żal ubogich, głodnych „nieokrytych".

Wizja ludzkiej niedoli, raz ujrzana, już nigdy poety nie opuści. Będzie ona obecną przy każdym akcie tworzenia i nada całej poezji Franki nastrój pesymizmu.

„Z narodu i mojej niewoli poczęty
Śpiew smutnych ksiąg".
[„Smutne pieśni".]

Smutek nie przerodzi się jednak w gorycz i zniechęcenie. Uratuje poetę od tego niezachwiana wiara w potęgę miłości, która jest najskuteczniejszem lekarstwem na ludzkie cierpienia. Okazać człowiekowi miłości — to dać mu królewską i zarazem braterską jałmużnę. Gdyby człowiek mógł ujrzeć i uświadomić sobie cały upiorny bezmiar ludzkich cierpień, stałby się napewno jednym płonącym żniczem wszechludzkiej miłości.

„Miłością wówczas zbroiłbyś wszystkie zmysły,
Tajone męki tropiłbyś jak wrogi". —

Wiele mówi się o chłopskiem pochodzeniu Iwana Franki, o jego poglądach politycznych lub o jego gorącym patrjotyźmie, jako o podłożu myślowo - uczuciowem, na którem wyrosła jego twórczość literacka, poświęcona obronie biednych, uciśnionych, wyzyskiwanych. Nie można, oczywiście, negować całej doniosłości tych wszystkich przesłanek. Sądzę jednak, że najistotniejszym czynnikiem, który uczynił z Iwana Franki poetę nędzy i upośledzenia pracującego ludu, jest jego niezwykle silna reakcja uczuciowa ną ludzkie cierpienie. Współczucie nabierało dla poety rozmiarów głębokiej wewnętrznej tragedji, od której można się było wyzwolić tylko drogą uzewnętrznienia jej w poezji. Było to swoiste o d d z i e l e n i e od siebie wewnętrznej udręki.

[1]) Antologja współczesnych poetów ukraińskich. Lwów 1911.

Prof. S. Jefremow nazywa Iwana Frankę nowoczesnym humanistą. Jest to słuszne i piękne określenie, gdyż ideałem człowieka był dla ukraińskiego poety ten, kto odnalazł sam siebie, wydobył z siebie wszystkie tkwiące w nim możliwości i odnalazł w życiu właściwą dla siebie drogę. Droga ta zawsze musi być jakiemś posłannictwem, jakąś służbą dla dobra ogólnego. Franko wierzy, że człowiek jest zasadniczo dobry. Trzeba tylko umieć tę dobroć w sobie lub w innych odnaleźć i z siły, drzemiącej w ukryciu, przetworzyć ją w czynną moc. Zło, tkwiące w ludziach, jest wynikiem warunków, produktem niewoli i krzywdy.

„Zło nie w ludziach, ale w tych więzach,
Które, niewidzialne,
Spętały silnych i słabych
Wraz z ich męką i ich czynami"
[„Dumy proletarja".]

Iwan Franko, uczeń Drahomanowa, krystalizował swoje poglądy w liberalno-socjalistycznej atmosferze drugiej połowy XIX wieku. Podzielał on naiwną wiarę wszystkich radykałów społecznych, że wystarczy usunąć społeczne i gospodarcze niedomagania, aby uczynić człowieka doskonałym.

W wierszu „Najmyt" Franko czyni wyznanie swojej wiary w nadejście tej epoki. Lud jest to olbrzym, dziś jęczący w jarzmie niewoli i ciemnoty, lecz potężny swoją niezmordowaną, tytaniczną pracą. Ta praca, czy to w hali fabrycznej, czy to w polu, jest dowodem nadludzkiej wytrzymałości ludu.

Przyjdzie dzień, gdy lud zerwie swoje pęta i zbuduje nowy świat, oparty na wolności i sprawiedliwości. Zwycięstwo odniesie nie przewaga fizyczna, lecz hart ducha, ten hart, który lud zdobywa na przestrzeni wieków w twardej szkole swojej niedoli. Wiera w niezłomność ducha ludzkiego i w potęgę zbiorowej pracy, wykuwającej nowego człowieka, nie pozwalają poecie zwątpić w ostateczny tryumf uciemiężonych i krzywdzonych.

„Choć człowiek tylko prochem, lecz ja wierzę w ten proch;
Wierzę niezachwianie w jego mocarny trud,
W miljony tych niestrudzonych rąk.
Wierzę niezachwianie w ludzki rozum, co pracuje,
I w nadejście dnia po nocy niedoli i mąk".
[„Nowe żytja".]

Lecz aby nadszedł ten promienny świt po długiej nocy dzisiejszego życia, trzeba będzie wiele poświęcenia, tysięcy bojowników, wiele krwi i wiele mogił.

Życie jest dla Iwana Franki przedewszystkiem walką. Pojęcie walki urasta u niego do rozmiarów prawa rządzącego wszystkiemi zjawiskami bytu [1]). „Życie — to walka, okrutne, dzikie łowy". „Życie — to wieczna, nieprzerwana walka". — głosi Franko. Do tej walki jest potrzebny hart i odwaga oraz zdolność do uczynienia z siebie ofiary dla Ideału. Skargi i bezpłodna tęsknota do lepszego jutra nie mają żadnego znaczenia. Człowiek jest pozostawiony sam sobie i tylko od siebie samego może oczekiwać pomocy. „Matka-natura nie zna sentymentalizmu i nie wysłuchuje mrzonek. Czujecie w sobie siłę, próbujcie wydostać się nawierzch", — naucza poeta, stary bojownik, który sam przeszedł twardą szkołę życia, zakosztował austrjackiego więzienia i znał się dobrze z tułaczką i głodem. Iwan Franko należy do tych

[1]) S. Jefremow. „Istorja ukraińskoho pysmenstwa".

poetów, którzy wierzą w twórczą moc poezji, uważając ją za jeden z czynników, kształtujących nowy świat. Słowo wieszcza, przepojone miłością ku ludziom, jest tą cudowną potęgą, która „ślepce uzdrawia wiarą nową i leczy serca, zwątpienia trądem tknięte". Szczególnie bliską sercu poety była pieśń ludowa, szczera, bezpośrednia spowiedź ludu ze swoich krzywd i marzeń. Pieśń ludowa łączy poetę z szarą, bezimienną masą, czyni go uczestnikiem jej uczuć i pragnień. Wówczas osobiste cierpienie roztapia się w oceanie zbiorowego bólu. To zetknięcie się ze zbiorową duszą swojego narodu, nietylko pozwala poecie zapomnieć o własnych dolegliwościach, ale daje mu nowe siły, płynące z przeświadczenia o olbrzymim zasobie narodowej energji.



*Iwan Franko.*

„Jedynie twoja gwiazda w te czarne dni mi świeci,
O pieśni, gminna pieśni! Mój lud się wszystek skarży
W Tobie, pocieszycielko! Ty zlewasz ból mój wraży
Z narodu mego bólem w ból wspólny, lżejszy — trzeci.
O wy, w kryształy słów i dum zaklęte jęki!
O łzy! na żniczach krzywdy w klejnoty przetopione!
[„Więzienne sonety". Przekład Sydira Twerdochliba.]

Stworzyć pieśń potężną, zdolną poruszyć cały naród, tchnąć w niego zwycięską moc ducha, to było najdroższe marzenie Iwana Franki, uważającego przewodzenie własnemu społeczeństwu i wskazywanie mu dróg za najszczytniejszą misję artysty.

„O, gdyby wyczarować płomienny śpiew natchniony,
Co mocą swoją porywa tysiące, śpiew potężny,
Co daje skrzydła chyże i wiedzie miljony"!

Koroną twórczości poetyckiej Iwana Franki miał być poemat „Mojżesz" (1905), będący syntezą politycznych, moralnych i filozoficznych poglądów autora. Wł. Orkan nazwał ten poemat wspaniałym darem, jaki poeta uczynił własnemu narodowi. „Mojżesz" posiada tak wybitne walory artystyczne, że może być uważany za bodaj najwybitniejsze dzieło poezji ukraińskiej. Forma starannie wykończona, prawdziwie biblijna prostota stylu, wiersz jędrny, o wielkiej sile wyrazu, nadają poematowi wybitną sugestywność. Utwór obfituje w mnóstwo głębokich myśli, lecz dzięki prawdziwej poezji jaka go przenika, nie jest traktatem filozoficznym, napisanym wierszem [1]). Akcja żywa, o wielkiem napięciu dramatycznem, o akcentach najwyższego tragizmu, stanowi mistrzowsko dobrane tło dla wewnętrznego konfliktu w duszy proroka. Obrazy przyrody, zawarte w krótkich, lecz wybitnie plastycznych opisach, tworzą kompozycyjną całość z bohaterami utworu. Ludzie i przyroda, zewnętrzne wypadki i wewnętrzne burze w duszach działających osób, stanowią nieodłączne elementy jednego wielkiego epickiego obrazu. Element liryczny, reprezentowany przez wewnętrzne przeżycia Mojżesza, jest tak nierozerwalnie związany z elementem epickim, którym jest w poemacie bunt Hebrejczyków, że trudno byłoby znaleźć w literaturze dużo przykładów podobnego mistrzowstwa. W „Mojżeszu" Iwan Franko wzniósł się na wyżyny swojego talentu poetyckiego [2]).

Akcja poematu rozpoczyna się w chwili, gdy Żydzi — po 40 latach wędrówki zbliżają się do granic ziemi obiecanej. Wystarczy jeszcze mały wysiłek i cel zostanie osiągnięty. Lecz właśnie w przededniu ostatecznego zwycięstwa ogarnia Hebrejczyków zniechęcenie. Lud przestaje wierzyć w swojego wodza - proroka, w obozie szerzy się jawny bunt. Mojżesz, starzec, sterany długą wędrówką i ciągłą walką z własnym ludem, nie posiada już dawnego zapału i dawnych sił. Napróżno usiłuje tchnąć w lud choć trochę energji, potrzebnej do przebycia już tak krótkiej drogi. Lud nie słucha dawnego wodza. Wyszydzony, omal nie ukamieniowany, opuszcza Mojżesz obóz i udaje się na górę Nebo. Opanowuje go uczucie zupełnego osamotnienia. Bezskutecznie błaga Jehowę, aby jeszcze raz odezwał się do swojego proroka. Czyż-by czterdziestoletnia praca miała pójść na marne?

Cichy głos demona szepce mu: „Może Bóg wcale do ciebie nie przemawiał? Może twoje posłannictwo i ziemia obiecana dla twojego ludu urodziły się tylko w twojej wyobraźni człowieka ambitnego, chciwego władzy?"

Noc mija w męce zwątpienia, w okropnem zmaganiu się z budzącą się niewiarą we własne dzieło. Demon nie przestaje go kusić. Roztacza przed niem wizję przyszłych losów Hebrejczyków. Pokazuje mu wszystkie ich przyszłe klęski i rozproszenie się po świecie.

Załamał się stary prorok. Upadł na kolana i ze zbielałych, drżących warg zrywa mu się pierwsze w jego życiu bluźnierstwo: „Oszukał nas Jehowa!"

Przebrała się miara cierpliwości Przedwiecznego. Jehowa poraz ostatni obwieszcza Mojżeszowi swoją wolę. Nie ujrzy on ziemi obiecanej, bo musi odpokutować za załamanie się w przededniu zwycięstwa. Lud jego zbierze owoce trudu i ofiar swojego wodza, stanie się panem przyobiecanej mu ziemi.

Los Hebrejczyków będzie twardy, ale niech pamiętają, że prawdziwym celem narodu jest królestwo ducha, a nie materjalny dobrobyt.

Naród, który nie zagasi w sobie świętego ognia zapału, nie wyrzeknie się wiary w Ideał, będzie zwycięskim i wielkim.

---

[1]) A. Muzyczka. „Szlachy poetycznoji tworczosty I. Franka" 1927.

[2]) S. Jefremow. „Iwan Franko". Kryt biogr. narys.

Poemat Iwana Franki jest potężnem wezwaniem do własnego ludu, wezwaniem do hartu, walki i wiary. W prologu do poematu Iwan Franko mówi o swojej własnej wierze w przyszłość Ukrainy.

„Narodzie mój! Narodzie rozbity, umęczony,
— — — — — — — — — —
Ja wierzę w potęgę twego ducha,
We Wielką Noc wskrzeszenia i w Święty Dzień powstania.
— — — — — — — — — —
W narodów wolnych kole zjawisz się, — — —
Kaukaskie szczyty wstrząśniesz, — — —
Po Czarnem Morzu gromem potoczysz zew wolności".

[przekład S. Twerdochliba.]

Iwan Franko odegrał wielką rolę w życiu narodu ukraińskiego. Jego pisma wywarły duży wpływ na kształtowanie się umysłowości współczesnego mu pokolenia. Patrząc na Iwana Frankę z perspektywy czasu, możemy odrzucić to wszystko, co było produktem ówczesnych warunków politycznych, co było związane z pewnym określonym programem partyjnym lub powstało w ogniu walki i ścierających się namiętności. Pozostanie wtenczas bogata spuścizna poety, która i dziś powinna być cenną wartością dla narodu ukraińskiego. Spuścizną tą będzie idealizm Iwana Franki, jego wiara w Człowieka i we własny naród, jego męska nauka o potrzebie hartu ducha. Naród ukraiński, przeżywający dziś bardzo ciężką godzinę swoich dziejów, potrzebuje takiej nauki.

Kończąc mój szkic o poezji Iwana Franki, chciałbym poruszyć pewną sprawę, która dla nas, Polaków, jest związana z imieniem ukraińskiego poety w sposób dosyć niemiły.

Iwan Franko ogłosił w 1897 roku po polsku, rosyjsku i niemiecku krótką rozprawkę p. t. „Poeta zdrady". Zarzucał w niej Mickiewiczowi głoszenie haseł nieetycznych, a poezji wielkiego wieszcza — rozkładowe oddziaływanie na polskie społeczeństwo. Adam Mickiewicz miał być, według Iwana Franki, nauczycielem zdrady, fałszu i podstępnej napaści na przeciwnika.

Postawmy sprawę jasno i szczerze.

Rozprawa Iwana Franki nie zawiera żadnych poważnych argumentów. Zarzuty, czynione Mickiewiczowi, są zupełnie bezpodstawne. Opublikowanie podobnego pamfletu było całkowicie zbytecznem pogłębianiem wzajemnych uraz i niechęci pomiędzy dwoma narodami.

Rzecz, jednak, należy już do bezpowrotnie minionej przeszłości. Sława Mickiewicza nie poniosła żadnego uszczerbku. Poziom, na jakim stawiamy naszego wieszcza i naszą narodową dumę z posiadania go jest tak wysoki, że możemy traktować rozprawkę Iwana Franki jako rzecz bez znaczenia. Nie przeszkodzi nam ona ocenić objektywnie wybitnego poetę ukraińskiego, jego rolę w literaturze, jego talent i szlachetny idealizm. Niech raczej cała ta sprawa będzie drobnym przykładem, jak wzajemne rozgoryczenie i cały splot uprzedzeń, które wieki nagromadziły w psychice dwuch bratnich narodów, powinny być zwalczane przez szczere dążenie do wzajemnego zrozumienia się i objektywnej oceny wzajemnych stosunków. Zresztą, Iwan Franko dał całkowitą satysfakcję chwale twórcy „Dziadów", gdy w przedmowie do „Wielkiej Utraty" [1]), pisał o naszym wieszczu: „Adam Mickiewicz był bezwątpienia największym poetą polskiego narodu i jednym z najgenjalniejszych ludzi, jakich ludzkość wydała. Jako człowiek był on jednostką wysoce moralną".

---

O d R e d a k c j i. I. Franko istotnie w 1897 r. ogłosił w jednem z pism wiedeńskich *naukowo*-publicystyczną rozprawę p. t. „Der Dichter des Verrates" na temat „walenrodyzmu" z punktu widzenia czystej *etyki*. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że Franko, wychowany na zasadach pozytywizmu i humanitaryzmu, należał do potężnego w tym czasie ruchu radykalno-społecznego, był socjalistą i t. d. i t. d. a przytem nic nie miał w sobie nietylko z „szowinizmu" lecz nawet z ówczesnego „narodowstwa", to zrozumiemy, że rozprawa „Poeta zdrady" w żadnym razie nie była ani chęcią „stawiania zarzutów" ani tembardziej „pogłębianiem wzajemnych uraz". Było to rozumowanie *człowieka owej doby* i nic więcej.

A że rząd rosyjski (czy nie generał-gubernator warszawski?) wykorzystał tę rozprawę, wydając ją w przekładzie rosyjskim (Warszawa, rok?), — jest to sprawa inna...

Zarówno do „Poety Zdrady" jak i do pseudo-mickiewiczowskiej „Wielkiej Utraty" redakcja ma zamiar powrócić w najbliższym czasie i to — według możności — szczegółowo.

[1]) Adam Mickiewicz. Wielka Utrata. Lwów 1914. „Wielka Utrata", był to dramat, mylnie przypisany przez Iwana Frankę Adamowi Mickiewiczowi. (P. A).

---

Jan Lipowiecki

# Strach przed interwencją

*(Na marginesie ostatnich zjazdów i konferencji partyjnych U.S.S.R.).*

Przeglądając przemówienia czołowych przedstawicieli partyj komunistycznej, wygłoszone na ostatnich zjazdach i konferencjach partyjnych Ukrainy, widzimy, że złowrogie chmury ze Wschodu rzuciły swój dość wyraźny cień na wiele jej posunięć w roku ubiegłym, a strach przed interwencją podyktował czołowym mówcom na zjazdach całe ustępy przemówień, wiele pięknych słów i nowych haseł.

W tem należy przedewszystkiem szukać odpowiedzi na pytanie: „Coś takiego stało się w tym 1933-im roku", — które w jednym z poprzednich numerów „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego", w artykule — „Nowa faza sowieckiej polityki narodowościowej na Ukrainie", postawił p. dr. M. Kowalewski.

Czyż 1933-ci rok mógł być zwyczajnym i niczem niewyróżniającym się wtedy, gdy, jak powiedział na II-ej partkonferencji okręgu odeskiego sekretarz KP(b)U. M. Popow, — możliwość napadu imperjalizmu japońskiego na Związek Sowiecki stała się bardziej realną, gdy japoński minister wojny oświadczył korespondentom prasowym, że „wielkie wypadki w Japonji koniecznie muszą nastąpić jeszcze w tym roku", gdy w książce japońskiego publicysty Hirota otwarcie mówi się o tem, że terenem wojny ze Związkiem Sowieckim już nie będą Laojan, Mukden, Harbin, jak to było w wojnie rosyjsko-japońskiej, lecz — Czita, Irkuck, Krasnojarsk i t. d.

Czyż 1933-ci rok mógł być zwyczajnym wówczas, gdy, mówiąc słowami M. Popowa, „przez całe rozległe terytorjum Związku Sowieckiego faszyzm niemiecki bratersko rozmawiał z militaryzmem japońskim", nie ograniczając się nawet przymierzem z imperjalizmem japońskim i angielskim, lecz szukając sprzymierzeńców i w najbardziej reakcyjnych elementach burżuazji polskiej, usiłował zfaszyzować republiki nadbałtyc-

kie, prowadził wielką pracę w Rumunji, usiłował dojść do porozumienia z francuskimi imperjalistami i magnatami kapitału"...

I na ostatnich zjazdach Ukrainy tym wszystkim domniemanym interwentom, jak i całej burżuazji wogóle, która „w wojnie szuka wyjścia z kryzysu ekonomicznego", pogrożono pięścią i powiedziano wiele ciekawych rzeczy.

„Daleki Wschód dziś już nie jest krajem bezbronnym, lecz wysoce zindustrjalizowanym. Dalekowschodni kraj dzisiaj jest już potężnym forpostem Związku Sowieckiego"... — oświadcza M. Popow.

Strach przed interwencją podyktował i ostatnie posunięcia władz sowieckich w dziedzinie gospodarczej. Jemu zawdzięczać należy i „nową fazę sowieckiej polityki narodowościowej na Ukrainie".

Na II-ej partkonferencji okręgu odeskiego M. Popow informował, że droga, którą kroczyło życie Ukrainy od XVI do XVII zjazdu partyjnego, była szlakiem najokropniejszej walki z wrogiem klasowym, który nietylko stawiał zaciekły opór, lecz zadawał Sowietom czasami dość bolesne ciosy, że „prorywy" w gospodarczem życiu Ukrainy i przedewszystkiem na froncie jej gospodarki wiejskiej w latach 1931 — 1932 były nietylko dotkliwym ciosem dla całego Związku Sowieckiego, lecz odbiły się negatywnie na jego stosunkach międzynarodowych, osłabiły tempo budownictwa socjalistycznego i t. d.

Na zjazdach oświadczono, że 1933-ci rok już przyniósł zmianę, że Ukrainę Sowiecką już „wyprowadzono z prorywu". Nie gospodarcze, lecz militarne znaczenie tego „zwycięstwa" partyj komunistycznej na Ukrainie pośpieszył podkreślić M. Popow, oświadczając, że „chleba w tym roku zebrano znacznie więcej niż w latach poprzednich, co odgrywa dużą rolę w planach obrony ZSSR"...

Również wcale nie gospodarcze motywy leżą w oświadczeniu jego, że „wyprowadzenie Ukrainy z proryvu" jest uderzeniem w najbardziej agresywne i wojowniczo usposobione elementy antysowieckie państw burżuazyjnych, sąsiadujących z Sowietami". Dość wymowne jest oświadczenie M. Popowa, że „dobre uderzenie na zachodzie naszego kraju jest równocześnie uderzeniem i na Wschodzie"...

Nie chcemy tu obciążać naszego artykułu szeregiem nowych ustępów z przemówień, któremi argumentowano tezę, że w chwili obecnej „głównem niebezpieczeństwem na Ukrainie jest nacjonalizm ukraiński kontaktujący się z imperjalistycznymi interwentami" (plenum C.K. i C.K.K. KP(b)U, grudzień 1933). Tym „imperjalistycznym interwentom", którzy, jak powiedział P. Postyszew, „ze względu na ciężar gatunkowy Ukrainy w bilansie narodowo-gospodarczym ZSSR i jej rolę — awanpostu ZSSR na Zachodzie, — skierowali na Ukrainę Sowiecką swe apetyty", — oznajmiono o „rozgromieniu ukraińskiej nacjonalistycznej kontrrewolucji". (W innem miejscu P. Postyszew powiedział: — „Rozgromiliśmy ukraińską nacjonalistyczną kontrrewolucję, nie oznacza to jednak, iż z ukraińskim nacjonalizmem już ostatecznie skończono"... To oświadczenie osłabia nieco wrażenie, które poprzednie kotegoryczne twierdzenie mogło wywrzeć na bezpartyjnym słuchaczu).

Złowrogie chmury ze Wschodu leżą, naprz., w podstawach kilkakrotnie powtarzanego na VI sesji wszechukraińskiego CKW oświadczenia W. Czubarja, że „Ukraina Sowiecka, to — nieoderwalna składowa część wielkiego ZSSR".

To nowe hasło rzucono zamiast starego „jedinaja niedielimaja wielikaja Rosija". Powtarzane ono było na ostatnich partyjnych zjazdach ZSSR i przez przedstawicieli innych „narodowych krajów i republik". Podchwyciła go i prasa sowiecka dla zadokumentowania na swych łamach „zmiany orjentacji" narodowych republik z Zachodu na „nową Moskwę — stolicę międzynarodowego proletarjatu". To nowe hasło jest dla nas bardzo wymowne.

Chmury ze Wschodu podyktowały, naprz., na wspólnem plenum CK i CKK KP(b)U w grudniu 1933 roku i P. Postyszewowi potrzebę oświadczenia, że „niema więcej Moskwy — starego dorewolucyjnego więzienia narodów Rosji carskiej. Tę Moskwę zniósł wielki Październik"...

Wtedy, gdy P. Postyszew starał się podkreślić w swym przemówieniu, że Ukraina Sowiecka przez 13 lat „bratniej współpracy z ZSSR wykazała największe postępy w likwidacji kolonjalnego stanu, który cechował jej przynależność do Rosji carskiej", robi to na IV sesji CKW ZSSR (30.XII. 1933 r.) i A. Czerwiakow w imieniu Białorusi Sowieckiej, podkreślają to i inni komunistyczni przedstawiciele narodowych republik.

Potrzeby tych i podobnych oświadczeń z trybuny zjazdów sowieckich nie ukrywa i sam P. Postyszew: „Interwenci imperjalistyczni oraz ich najmici z poza i z wewnątrz ZSSR" zbyt często mówią o „ujarzmieniu Ukrainy przez Moskwę, o jarzmie moskiewskiem"...

Na tem samem wspólnem plenum CK i CKK KP(b)U P. Postyszew dokonał jeszcze jednej inowacji — zamiast starego, miło brzmiącego, lecz ze zrozumiałych powodów dziś zapomnianego określenia Ukrainy jako „krainy mlekiem i miodem płynącej", — wysunął określenie nowe: „Ukraina kwitnąca industrjalno-kołchozna republika ZSSR"...

Na II-ej partkonferencji okręgu odeskiego, jak również i na XII zjeździe KP(b)U M. Popow zapewniał swych towarzyszy partyjnych, że nietylko „wróg wewnętrzny, lecz i wrogi element z sąsiednich państw kapitalistycznych" przyczynił się do niepowodzeń gospodarczych Ukrainy Sowieckiej. „On poprostu dyrygował kontrrewolucyjną pracą na Ukrainie... Tu miała miejsce specyficzna współpraca, a nawet współzawodnictwo polskich i niemieckich kół faszystowskich... W szalonej antysowieckiej kampanji, która się rozwinęła tam, na Zachodniej Ukrainie, wzięli jednakowo gorący udział biskupi, metropolici, wszystkie kontrrewolucyjne organizacje, UNDO., UWO., ukraińscy szowiniści i petlurowska emigracja z t. zw. rządem Liwickiego na czele"...

Ta długa lista tych, którzy się przyczynili do „proryvu" w gospodarce wiejskiej Ukrainy była potrzebna M. Popowowi nietylko dlatego, żeby raz jeszcze stwierdzić „błędy dopuszczone w praktycznem wprowadzeniu w życie polityki narodowej na Ukrainie", nietylko dlatego, żeby jeszcze raz przypomnieć uczestnikom zjazdów partyjnych tragiczną postać Skrypnika, który „stał się bronią w ręku nacjonalistów ukraińskich", — lecz i dlatego, żeby dać hasła i pretekst do odpowiednich informacyj dla prasy sowieckiej o tem mrowisku kontrrewolucji nacjonalistycznej — o Ukrainie Zachodniej.

Oto przykład takiej informacji prasowej, którym chcemy zakończyć dzisiejszy artykuł.

„Ukraina Sowiecka przeistoczyła się obecnie w krainę wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej, w krainę największego w świecie rolnictwa".... — pisze J. Szmidt w „Czarnomorskiej Komunie" z 14.I.1934 roku. Coprawda nie ukrywa on, że stało się to „skutkiem zaciętej walki z wrogiem klasowym, upartej walki o całkowitą realizację wskazówek Stalina".

„Z uciemiężonej niegdyś kolonji Rosji carskiej, Ukraina Sowiecka, stając się nieoderwalna składową częścią Związku Sowieckiego, przeistoczyła się w przodujący, industrjalnie rozwinięty kraj"... — mówi dalej. (Jakie dziwne podobieństwo mają te słowa do tego, co mówili Postyszew, Czubar i inni na ostatnich partyjnych zjazdach Ukrainy Sowieckiej).

„Największy wzrost urodzajności i zarobków mas koł-

choznych, całkowita likwidacja ubóstwa na wsi... — oto obraz obecnego stanu wsi ukraińskiej"....

I po tym wstępie, coprawda *nieco* nieharmonizującym z całokształtem wiadomości, które posiadamy z różnych źródeł, *nie wyłączając i prasy sowieckiej*, o dzisiejszym stanie wsi ukraińskiej, następują wyrazy współczucia, skierowane pod adresem Galicji.

„Jak wybitnie uwypuklają się te nasze wielkie zwycięstwa, w porównaniu z beznajdziejnym stanem... nocjonalnie uciemiężonej Ukrainy Zachodniej"... — woła „Czarnomorska Komuna". (Od „mrowiska kontrrewolucji nacjonalistycznej" do „nacjonalnego uciemiężenia" — amplituda coprawda nieco zaszeroka).

Dalekowzroczność „Czarnomorskiej Komuny" sięga tak daleko, że widzi ona i „dziką eksploatację Zachodniej Ukrainy przez dziedziców, kułaków i rząd", i „śmierć głodową, na którą skazane są miljony robotniczo-włościańskich mas", i „częste powstania włościan, które tam wybuchają"...

Dla kogo i poco to wszystko pisze „Czarnomorska Komuna"?

Ma ona swoje wytłumaczenie: „Tę Zachodnią Ukrainę, która jęczy pod uciskiem polskiego faszyzmu, zwykle przeciwstawiają nam ukraińscy kontrrewolucjoniści, starzy, kłamliwi zdrajcy Wynnyczenkowie, Konowalcy, Szapowały oraz inni prostytuowani działacze ukraińskiej centralnej rady, ukraińskiej s.-d., s.-r., którzy przebywają na służbie polskiego i niemieckiego kontrwywiadu"...

Pomijając „historyczną wartość" tych informacji i ich nieco „nerwowy" ton, konstatujemy, że podyktowane one zostały hasłem Postyszewa: „nie na Zachód muszą potrzeć uciemiężone (w swem haśle i on nie używa cudzysłowu) masy Ukrainy, lecz na „Nową Moskwę — stolicę międzynarodowego proletarjatu"...

# Ze świata i z kraju

## POSTYSZEW — LITERAT.

Wydawnictwo „Mołodyj Bilszowyk" (Charków) wydało w ilości 30.000 egzemplarzy pierwszy utwór literacki pióra osławionego P. Postyszewa p. t. „Perszyj partyzanśkyj tunhuśkyj zahin". Jest to pamiętnik dzisiejszego namiestnika Stalina w Ukrainie z czasów jego pracy organizacyjno-bojowej na Dalekim Wschodzie. Rzecz jasna, że książeczka (61 str.) wywołała entuzjastyczne artykuły krytyczne w prasie sowieckiej nietylko ze względu na temat lecz przedewszystkiem ze względu na swe walory... literackie:

> Dla pisarzy sowieckich książka Pawła Pietrowicza (Postyszew należy dziś do tych nielicznych arcy-dygnitarzy, których niewolno nazywać po nazwisku, lecz po imieniu i „otcziestwu", jak Stalina, Gorkija etc. — Red) jest *wzorem* tego, jak należy podawać pewne typowe (?!) zjawiska w pewnych typowych warunkach. U niego należy się uczyć jasności wykładu, żywości i prostoty, których tak brakuje naszym pisarzom. Książka ta wejdzie w skład żelaznego kapitału środków wychowawczych młodzieży.
>
> („Wisty" Nr. 80 dn. 6.IV.34).

W tak podniosłym tonie opiewa krytyk (Jur. K.) pierwszy utwór literacki Postyszewa. Ze swej strony możemy dodać tylko jedno: pisanie pamiętników przez *czynnego* polityka jest rzeczą wysoce niepokojącą i nawet podejrzaną.

Chyba że Postyszew ma już dosyć laurów dezukrainizacyjnych a nęcą go zdradliwe laury literackie?...

## JESZCZE Z DZIEDZINY LITERATURY.

Wyszedł zbiór poezji podpisany słynnem nazwiskiem „P. Tyczyna". Książka nosi emblematyczny tytuł „Partja prowadzi". Ażeby nie odbierać laurów krytykowi sowieckiemu — przytaczamy autentyczny cytat z „Wisty":

> Od „kosmicznych orkiestr" do opiewania traktorów Myrhorodskiej M.T.S. (stacji moto-technicznej, — placówka traktorów), do opiewania stalowych koni, orzących pola kołchozne i karczujących kułacko-petlurowskie resztki, — oto droga poetycka Pawła Tyczyny.
>
> („Wisty" Nr. 81 dn. 12.IV.34).

Rzeczywiście, — droga niełatwa. Tembardziej, że mimo komplementów pod adresem autora („zestawienie twórczości pisarzy sowieckich z twórczością po tamtej stronie kordonów — obnaża podłą, serwilistyczną, policyjno — donosicielską, pogromową, lokajską „ działalność" wierszokletów doncowsko-petlurowskiego kłębowiska, tych Małaniuków i innych Olesów"...), recenzent jednak całkiem niedwuźnacznie stawia przed Tyczyną zadanie —

> przejść *do jeszcze* głębszego odczucia naszej wielkiej doby... *do jeszcze* głębszego odtworzenia rzeczywistości sowieckiej. A to wymaga od poety *jeszcze* aktywniejszego współudziału w *rzeczywistym* procesie budownictwa socjalistycznego, które według Lenina — Stalina kontynuuje partja.
>
> („Wisty" ibid.).

A więc: mało! L'appetit vient en mangeant...

## CO MOŻE ZROBIĆ JEDNA DROBNA UWAGA...

Do wierszy Szewczenki —

Koly
My diżdemosia Washingtona
Z nowym i prawednym zakonom?
A diżdemoś taky kołyś —

redaktor wydania, obecnie już „rozszyfrowany", Riczyćkyj dodał uwagę

„Washington — pierwszy prezydent St. Zjedn. A. P. Do 1783 roku Ameryka Północna należała do Anglji".

(T. Szewczenko. *Kobzar, przedmowa* A. Riczyckiego, 1931 r. DWOU.).

Na pierwszy rzut oka — niby nic. A w rzeczywistości — 100% kontrrewolucja nacjonalistyczna. Oto co z tego powodu (post factum — co prawda) piszą M. Lubczenko (obecny Czubar) i M. Tardow:

> Więc — nie walka o pewien typ rozwoju socjalnego, nie walka o zniszczenie pańszczyzny, nie likwidacja obszarników, jeno — *separacja Ukrainy od Rosji, tak samo jak Ameryki od Anglji* — oto, w imię czego walczył Szewczenko... Tak komentuje Szewczenkę nacjonalista Riczyćkyj.
>
> („Komunist" Nr. 59 dn. 11.III.34).

Co więcej, jak się okazuje nawet Szewczenko nie był wolny od błędów

> Idealizacja przeszłości i nacjonalistyczne poniekąd naświetlanie było u Szewczenki skutkiem wpływów pańskiego otoczenia... *Marksistowskie* wyświetlenie *błędów* Szewczenki pomoże czytelnikowi uświadomoć je... uniemożliwi wykorzystanie poszczególnych cytat do walki o oderwanie Ukrainy od Z.S.S.R.
>
> („Komunist" ibid.).

Jednem słowem: „położenije chuźie gubiernatorskowo".

## ZMIANY W RZĄDZIE UKRAINY SOWIECKIEJ.

Na miejsce długoletniego prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej Czubara został mianowany *Panas Lubczenko*, jego zastępcą został *Eljasz Szeleches*. *Lubczenko* z pochodzenia Ukrainiec, jest typowym małorosem i marjonetką w rękach Moskwy, *Eljasz Szeleches* jest moskiewskim Żydem, tak samo jak Chatajewicz, Kaganowicz, a nie Rosjaninem, jak to podało „Diło" a za niem warszawskie „*Wiadomości Ukraińskie*".

Zmiana ludzi na wymienionych stanowiskach niema tu znaczenia, gdyż i nadal u władzy pozostają Postyszew, Chatajewicz i Kosior.

Członkiem sądu najwyższego Ukrainy sowieckiej mianowano Grigorja Abramowicza Żeleznogorskiego (Żyda), dotychczasowego zastępcę gen. prokuratora republiki.

## ZWOLNIENIE P. PIERETRUCHINA W KRZEMIEŃCU.

Sensacją dnia w Krzemieńcu i na całym Wołyniu jest niespodziewane zwolnienie ze służby w djecezji wołyńskiej długoletniego misjonarza tej djecezji p. Pieretruchina. Dekret o zwolnieniu podpisał nowy ks. arcybiskup wołyński Aleksy w pierwszym tygodniu po objęciu kierownictwa djecezją. P. Pieretruchin uchodził za wielkiego ukrainofoba. Przyczyną zwolnienia podobno miało być kazanie p. Pieretruchina w soborze krzemienieckim w dniu 22 kwietnia w obecności ks. arcybiskupa Aleksego. W kazaniu tem miał p. Pieretruchin zbijać zarzuty niektórych osób, które wytykały ks. Aleksemu jego sympatje do unji. P. Pieretruchin znajduje się obecnie w Warszawie, gdzie robi starania o przyjęcie go na studjum teologji prawosławnej przy Uniwersytecie Warszawskim.

Tyle w tej sprawie podaje agencja WU. Od siebie dodamy, że niewątpliwie z nominacją *J. E. arc. Aleksego Gromadśkiego* ordynarjuszem największej djecezji prawosławnej w Polsce, niepodzielne dotąd wpływy rosyjskie w cerkwi prawosławnej w Polsce zostały przełamane. Od kilkunastu lat toczyła się w łonie tej cerkwi zagorzała walka głównie dwuch kierunków — rosyjskiego i ukraińskiego. Rosjanie posiadali niejako monopol cerkiewny w Polsce. Wyparci z życia politycznego na terenie b. zaboru rosyjskiego jeszcze w 1922 r., kiedy to do sejmu przeszedł nawet w ogólnym wyborczym bloku mniejszościowym tylko jeden poseł Rosjanin i jeden senator (pos. Serebrennikow i sen. Kasperowicz), a dwuch innych kandydatów „kompromisowych" (narodowościowo nieokreślonych, chwiejnych) po wyborach przeszli — jeden do klubu ukraińskiego, drugi do białoruskiego. W hierarchji i w administracji cerkiewnej Rosjanie „okopali się" na dobre i zawzięcie bronili swych dawnych, przedwojennych wyłącznych pozycyj. Walka Ukraińców o wpływy, a potem i rządy wewnętrzne w cerkwi prawosławnej toczyła się zawzięcie, miała często gwałtowny przebieg, przechodziła różne okresy ale wytrwale zmierzała do swego celu. Nominacja *Polikarpa Sikorśkiego* na biskupa-sufragana łuckiego była pierwszym wyłomem na rzecz Ukraińców, usunięcie radcy prawnego Synodu Prawosł. *Nikolajewa* ze stanowiska — drugim, a nominacja *arc. Aleksego Gromadśkiego* trzecim i decydującym etapem zmieniającym dotychczasową sytuację w wewnętrznym układzie sił w łonie cerkwi prawosławnej. Niewątpliwie wypadki dalsze w tej cerkwi potoczą się w kierunku dalszego uporządkowania spraw cerkiewnych na podstawach bardziej słusznych i bardziej odpowiadających interesom wiernych a jednocześnie i interesom Państwa.

Zwolnienie p. *Pieretruchina* ze stanowiska misjonarza djecezji wołyńskiej (nota bene Pieretruchin nie posiadał nawet wykształcenia teologicznego) jest tylko logiczną konsekwencją rozwoju wypadków. Zwolnienie Pieretruchina nie jest żadną „sensacją dnia w Krzemieńcu" ani nie było ono „niespodziewane", jak twierdzi agencja *WU*. Zwolnienie to było przewidziane i przesądzone z chwilą nominacji arc. Aleksego. Nie było to sensacją tak samo, jak nie było nia mianowanie w swoim czasie i zwolnienie p. Gołubowskiego ze stanowiska sekretarza Metropolji prawosławnej.

## NOMINACJA B. POSŁA NA SEJM I. WŁASOWSKIEGO.

Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że wkrótce ma nastąpić nominacja b. posła a ostatnio sekretarza gener. T-wa im. Piotra Mohyły I. Własowskiego na stanowisko Sekretarza Wołyńskiego Konsystorza Duchownego, na miejsce Pokrowskiego, który prawdopodobnie zostanie przeniesiony do Warszawy. I. Własowski posiada wyższe wykształcenie duchowne, — skończył Duchowną Akademję w Kijowie.

## ZJAZD DJECEZJALNY NA WOŁYNIU.

Dowiadujemy się, iż nowy arcybiskup Wołynia Aleksy (Gromadśkyj) zamierza wkrótce zwołać do Krzemieńca Zjazd Djecezjalny przedstawicieli duchowieństwa i wiernych Djecezji Wołyńskiej w celu omówienia szeregu spraw wiążących się z życiem djecezji. Jak wiadomo, ostatni Zjazd Djecezjalny z udziałem wiernych na Wołyniu odbył się w 1921 r., t. j. przed 13 laty.

## ROZSZERZENIE PRAW BISKUPÓW-WIKARJUSZY NA WOŁYNIU.

Nowy arcybiskup Wołyński Aleksy udzielił swoim biskupom-wikarjuszom (Simonowi Ostrogskiemu i Polikarpowi Łuckiemu) prawa mianowania, przenoszenia i zwalniania psalmistów.

## UNICKA AKCJA MISYJNA.

Z kół prawosławnych informują: W ostatnich tygodniach przybyło na Wołyń około 40-u misjonarzy unickich z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Lublina. Rozmieszczeni oni zostali po kilku na powiat. Misjonarze ci dobrze władają językiem ukraińskim. Przyjazd tych misjonarzy koła prawosławne wiążą z ostatniemi posunięciami wyższego kierownictwa akcją unijną, które uznało, że miejscowi księża uniccy, którzy przeszli z prawosławia na unję, nie odpowiadają swemu zadaniu i szkodzą tylko sprawie unji. Wogóle planowana jest reforma prowadzenia akcji unijnej. W związku z tą reformą w tych dniach J. E. kardynał Kakowski odbędzie wizytację seminarjum unickiego w Dubnie. (WU).

## 16-LECIE ZAMACHU STANU PAWŁA SKOROPADSKIEGO NA UKRAINIE.

Organ b. hetmana Pawła Skoropadskiego „Chliborobśkyj Szlach" z daty 29 kwietnia zamieszcza artykuł wstępny pod tyt. „Szesnastolecie odrodzenia hetmanatu na Ukrainie". Artykuł ten widzi rolę rządów hetmańskich w 1918 r. w odrodzeniu tradycyjnej i naprawdę ukraińskiej formy życia państwowego oraz w przywróceniu ładu i porządku w walce z anarchją. „Chliborobśkyj Szlach" twierdzi, że obecnie społeczeństwo ukraińskie zaczyna widzieć prawdę i przezwyciężać istniejące uprzedzenia do ustroju hetmańskiego. (WU).

## SOCJALISTA UKRAIŃSKI O POROZUMIENIU POLSKO-NIEMIECKIM.

Praski „Ukrainśkyj Tyżdeń" w Nr. 18 podaje: „Dn. 24.IV. r. b. w Ukraińskim Klubie Socjalistycznym *N. Hryhoryjiw* (przywódca ukr. es-erów, b. minister — Red.) wygłosił odczyt n. t. „Porozumienie polsko- niemieckie".

Chociaż ścisłego tekstu (umowy polsko-niemieckiej — Red.) nikt nie zna — zaznacza prelegent — jednak sam fakt zawarcia umowy oraz przypuszczenia prasy światowej warte są dyskutowania na ten temat.

Prasa niemiecka wskazuje szczególnie na to, że Polska nie mogła pozostać państwem drugorzędnem, kreowanem na

to w Locarno przez Francję. Ekspansja Polski i Niemiec idzie w jednym kierunku (Wschód, południowy i północny Wschód) i, zdaniem niektórych publicystów niemieckich, Polska musi odgrywać ważną rolę łącznika między zagłębiem czarnomorskiem a nadbałtykiem. Pozatem istnieje mniemanie, iż Polska nigdy nie była ani słowianofilską, ani frankofilską, tylko germanofilską. Prasa estońska (zwłaszcza dziennik „Pewlet") zaniepokojona jest możliwością polskiej ekspansji na wschód północny. Litwa opierała się na niezgodzie polsko-niemieckiej a jednocześnie z obu państwami była w konflikcie (Wilno, Kłajpeda). Polska i Niemcy pogodziły się widocznie kosztem Litwy...

Reasumując rezultaty swej analizy, prelegent uważa, iż fakt porozumienia polsko-niemieckiego jest posunięciem o znaczeniu dalekowzrocznem, jak również i dalekowzroczna jest nowa polska orjentacja — i wątpi, czy przyjazd Barthou do Warszawy nawróci Polskę w orbitę orjentacji dotychczasowej".

### O LOSY RUSI PODKARPACKIEJ.

Użhorodzkie „Ukraińskie Słowo" zamieszcza artykuł wstępny pod tyt.: „Co z nami będzie", w którym omawia pogłoski, krążące dokoła paktu o nieagresji polsko-niemieckiej. Pismo powtarza wiadomość, że Włochy podjęły się doprowadzenia do plebiscytu na Rusi Podkarpackiej w sprawie jej przynależności państwowej. „Ukraińskie Słowo" uważa ze swej strony, że sprawy tej nie należy lekceważyć, lecz nie należy też przeceniać. Jest zdania, że przy obecnym stanie rzeczy nie może być mowy o odebraniu Rusi Podkarpackiej Czechosłowacji siłą zbrojną. O ile zaś chodzi o plebiscyt, to nawet gdyby do niego doszło, prawdopodobnie wypadłby on na korzyść Czechosłowacji. Jedyną rzeczą, która pociąga mieszkańców Rusi Podkarpackiej do Węgier, jest ich przedwojenne bogactwo. Obecnie bogactwa tego już dawno niema. Należy spokojnie pracować nie zwracając uwagi na siejące trwogę wieści. „Ukraińskie Słowo" kończy zaznaczeniem, że i rząd czechosłowacki winien prowadzić inną politykę niż dotychczas, a mianowicie zaniechać stosowania zasady divide et impera, sumiennie dotrzymać warunków traktatu pokojowego i wogóle iść po linji interesów narodu zamieszkującego tę ziemię. Wtedy sprawa plebiscytu stanie się sama przez się bezprzedmiotowa. (WU).

### WYSTAWA WYROBÓW PRZEMYSŁU UKRAIŃSKIEGO.

W Stanisławowie otwarto wystawę wyrobów przemysłu ukraińskiego. Otwarcia dokonał dyrektor naczelny RSUK pos. *Ostap Łućkyj* w asyście I. E. biskupa Iwana oraz licznych przedstawicieli organizacyj ukraińskich. W wystawie biorą udział: fabryka papieru „Buduczniśt" w Tarnopolu, „Kooperatywa Robót Inżynierskich" we Lwowie, „Ukrainśke Narodne Mystectwo" we Lwowie, fabryka O. Lewyćka i S-ka we Lwowie, „Centrosojuz", „Narodna Torhowla", „Masłosojuz", „Silśkyj Hospodar", kopalnia węgla w Dżurowie, spółdzielnia pszczelarska „Rij", fabryka skóry „Chrom", „Biblos" i in. („Hospodarśko-Kooperatywnyj Czasopys" Nr. 17).

### WYSTAWA HAFTÓW UKRAIŃSKICH W WARSZAWIE.

Uzupełniając naszą notatkę na ten temat z Nr. 15 B. P. U. komunikujemy, że „*Ukrainśke Narodne Mystectwo*" spółdzielnia przemysłowo-handlowa we Lwowie — ostatecznie zdecydowała wziąć udział w wystawie-targach lniarskich w Warszawie, które odbędą się na terenach Doliny Szwajcarskiej (Szopena 3) w czasie od 19 maja do 10 czerwca b r.

Dn. 3 i 4 b. m. bawiła w tej sprawie w Warszawie delegatka sp. „*Ukrainśke Narodne Mystectwo*" p. senatorowa *Pawlikowśka* ze Lwowa. Ukraińską komisję wystawową stanowią: — sen. *Pawlikowśka*, red. *A. Wasyńczukowa* oraz artyści-dekoratorzy *P. Chołodnyj i prof. Mehyk* (dwaj wybitni przedstawiciele artystycznej grupy ukraińskiej w Warszawie p. n. „*Spokij*"). Komisja obrała już miejsce stoiska ukraińskiego i przystąpiła do opracowania planów dekoracyjnych wystawy ukraińskiej.

Dowiadujemy się, że stoisko sp. „*Ukrainśke Narodne Mystectwo*" mieścić się będzie w pawilonie drewnianym, specjalnie przez zarząd wystawy lniarskiej budowany na terenie placu Doliny Szwajcarskiej, i sąsiadować będzie ze stoiskami *Pań Domu*, *Przemysłu Ludowego* oraz *Wystaw Szkolnych*.

Na wystawie, oprócz pokazu, będzie też zorganizowana i sprzedaż wyrobów oraz przyjmowanie zamówień.

W końcu nadmienimy, że wystawa haftów ukraińskich sp. „*Ukrainśke Narodne Mystectwo*" jest pierwszą tego rodzaju gospodarczą imprezą ukraińską na terenie Warszawy. Sądzimy też, że w szerokich kołach publiczności stolicy spotka ona należyte uznanie i poparcie.

## Na marginesie

### „Peremoha", „Biuletyn" i Min. Spr. Wewn.

W „Peremodze" z 1 maja czytamy — „czarne na białem":

> „W Nr. 17 „Biuletynu" zamieszczono ustęp z artykułu „105%" z taką uwagą: *Pod tym tytułem znajdujemy interesujący artykuł, charakteryzujący ideologję i taktykę O. U. N.* Redaktorzy „Biuletynu" pozwalają sobie na czysto *policyjne* upraszczanie rzeczy. I przytem oburzają się, gdy ich nazywać ekspozyturą M. S. W.".

We wzmiance powyższej wyczuwamy niedwuznaczne acz zawoalowane uznanie dla naszego Min. Spr. Wewn., które wedle „Peremohy", poufnie, bez samochwalstwa robi rzecz dobrą, wydając „Biuletyn P.-U.".

Przechodząc do samego faktu stosunków między ‚Biuletynem" a Min. Spr. Wewn., nie możemy nic równie konkretnego powiedzieć. Ani zaprzeczyć, ani potwierdzić. Na potwierdzenie nasi „contra" powiedzą, że ironizujemy, zaprzeczenie nazwą wykręcaniem się z sytuacji rzekomo dla nas niemiłej, a w rzeczywistości zgoła obojętnej. Dlatego też pozostawiamy tą dziedzinę owocnych dociekań politycznym sherlokom lwowskim. Szukajcie, skoro nie macie nic lepszego do roboty.

Ale jedną rzecz pragniemy sprostować, rzecz już mocno wyraźną. Oto nie oburzaliśmy się nigdy z powodu nazywania nas ekspozyturą M. S. W., bo nikt nas dotychczas „ekspozyturą M. S. W." nie nazywał. Epokowe odkrycie tego „faktu" jest zasługą „Peremohy".

Radzimy opatentować i rozpowszechniać to cenne odkrycie. Wierzymy, że pójdzie.



TREŚĆ: **Zygmunt Mazur:** Poezja Iwana Franki. — **Jan Lipowiecki:** Strach przed interwencją. — Kronika. — Na marginesie.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.**

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
**Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.**

**Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM**